

Odmowa policji zgody na reprezentowanie podejrzanego podczas przesłuchania w komisariacie policji w sprawie o wielokrotne morderstwo, napad rabunkowy i podpalenie przez obrońcę ustanowionego przez jego rodziców.

Dvorski przeciwko Chorwacji (wyrok – 20 października 2015r., Wielka Izba, skarga 25703/11 – przyjęta do rozpatrzenia na wniosek skarżącego)

Wczesnym rankiem 13 marca 2007 r. w mieście Rijeka zostały popełnione trzy morderstwa, napad rabunkowy i podpalenie. Około godziny 13 tego samego dnia Ivan Dvorski został doprowadzony na przesłuchanie do komisariatu policji i pozostał tam do czasu formalnego aresztowania go następnego dnia. Według niego rano 14 marca 2007 r. jego matka zadzwoniła do G.M. – adwokata, który go znał z wcześniejszego procesu i poprosiła o reprezentowanie syna. G.M. przybył do komisariatu o godz. 10.45, ale policjanci nie pozwolili mu wejść do środka. G.M. chciał złożyć doniesienie karne, ale policjanci odmówili jego zarejestrowania. Poinformował o tym incydencie natychmiast prokuraturę i sąd. Około godz. 13.30 ojciec Dvorskiego podpisał pełnomocnictwo upoważniające G.M. do reprezentowania syna. Popołudniu adwokat jeszcze raz usiłował spotkać się z Dvorskim w komisariacie, ponownie jednak mu odmówiono. Powiadomił o tym fakcie Szefa Departamentu Policji.

Wieczorem 14 marca 2007 r. Dvorski został przesłuchany przez policję w obecności adwokata M.R., który, według protokołu przesłuchania, został wyraźnie ustanowiony przez samego Dvorskiego. 16 marca 2007 r. zostało wszczęte śledztwo. 12 lipca 2007 r. Dvorski i dwie inne osoby zostali oskarżeni o trzy morderstwa z premedytacją i podpalenie. 24 lipca 2007 r. wniósł sprzeciw od aktu oskarżenia, wskazując na naruszenia materialne i proceduralne. Nie zawarł w nim żadnych komentarzy co do reprezentacji prawnej podczas przesłuchania przez policję.

2 kwietnia 2008 r. Dvorski zwrócił się do sądu o wezwanie adwokata G.M. jako świadka w związku z zarzutem bezprawnego zmuszania go przez policję do przyznania się. Stwierdził, że G.M. nie mógł się z nim skomunikować, a następnie policjanci zmusili go do przyznania się. Sąd oddalił ten wniosek stwierdzając, że wszystkie istotne fakty zostały już ustalone. 30 czerwca 2008 Dvorski został skazany na 40 lat więzienia. Odwołania i skarga do Trybunału Konstytucyjnego zostały oddalone.

28 listopada 2013 r. (Izba (Sekcja I) orzekła większością pięć do dwóch, że nie doszło do zarzuconych naruszeń. Sprawa, na wniosek skarżącego, została przyjęta do rozpatrzenia przez Wielką Izbę.

W skardze do Trybunału Dvorski zarzucił, że jego proces sądowy nie był rzetelny, ponieważ w trakcie przesłuchania przez policję nie mógł być reprezentowany przez wybranego przez siebie adwokata (art. 6 ust. 1 i 3 lit. c Konwencji).

Trybunał stwierdził, że oskarżony - aby mógł realizować swoje prawo do obrony – w normalnych warunkach powinien móc korzystać z pomocy adwokata już od początkowych stadiów postępowania. Prawo krajowe może bowiem wiązać określone konsekwencje z postawą oskarżonego podczas początkowych przesłuchań policyjnych o rozstrzygającym znaczeniu dla perspektywy obrony w późniejszym postępowaniu karnym. Trybunał przyznał również, że oskarżony w tym stadium często jest szczególnie bezbronny. W większości przypadków może to być właściwie zrekompensowane dzięki pomocy adwokata, którego zadaniem jest m.in., pomoc w zapewnieniu, aby prawo oskarżonego do wolności od samooskarżenia było szanowane.

W takich okolicznościach Trybunał uznał za ważne, aby oskarżony, który nie chce bronić się sam, już od początku postępowania mógł korzystać z pomocy prawnej z własnego wyboru. Wynika to z samego sformułowania art. 6 ust. 3 lit. c, który gwarantuje, że każdy oskarżony o popełnienie czynu zagrożonego karą ma co najmniej prawo m.in. do bronięcia się osobiście lub przez ustanowionego przez siebie obrońcę. Wśród międzynarodowych standardów praw człowieka jest ono generalnie uznawane za mechanizm zabezpieczający skuteczną obronę oskarżonego. Trybunał podkreślił, że rzetelność postępowania wymaga, aby oskarżony mógł sięgnąć po cały szereg środków pomocy wiążących się w kategoriach praktycznych z pomocą prawną.

Niezależnie od znaczenia więzi zaufania między adwokatem i jego klientem, prawo to nie jest absolutne. Z konieczności podlega określonym ograniczeniom, jeśli wchodzi w grę bezpłatna pomoc prawna, a także w przypadkach, w których do sądów należy decyzja, czy interesy wymiaru sprawiedliwości wymagają, aby oskarżony był broniący przez wyznaczonego przez siebie obrońcę. Trybunał konsekwentnie twierdzi, że władze muszą zwracać uwagę na wolę oskarżonego przy wyborze reprezentacji prawnej, ale mogą ją pominąć, jeśli istnieją istotne i wystarczające podstawy do uznania, że wymaga tego interes wymiaru sprawiedliwości.

Jeśli ich nie ma, ograniczenie swobody wyboru obrońcy oznacza naruszenie art. 6 ust. 1 w połączeniu z ust. 3 lit. c, jeśli miało negatywny wpływ na obronę skarżącego, biorąc pod uwagę całość postępowania.

Ponadto - biorąc te względy pod uwagę - prawo do rzetelnego procesu sądowego pozostanie „praktyczne i skuteczne”, w razie zapewnienia dostępu do adwokata zasadniczo od pierwszego przesłuchania podejrzanego przez policję, chyba że w szczególnych okolicznościach danej sprawy okaże się, że istniały nieodparte racje przemawiające za jego ograniczeniem. Nawet jednak, gdyby takie nieodparte racje wyjątkowo usprawiedliwiły odmowę dostępu do adwokata, ograniczenie takie – niezależnie od tego usprawiedliwienia – nie może wyrządzić nadmiernej szkody prawom oskarżonego na podstawie art.6. Szkoda dla prawa do obrony będzie co do zasady nieodwracalna, jeśli obciążające wyjaśnienia złożone w trakcie policyjnego przesłuchania bez dostępu do adwokata zostaną następnie użyte jako jedna z podstaw wyroku skazującego.

W odróżnieniu od sprawy *Salduz v. Turcja* (wyrok z 27 listopada 2008r.), w której podejrzany przetrzymywany w areszcie nie miał dostępu do adwokata podczas przesłuchania przez policję, tutaj miał do niego dostęp już od pierwszego przesłuchania, ale nie był to – jak twierdził w skardze – adwokat, którego sam wybrał. W przeciwieństwie do spraw dotyczących odmowy dostępu, w sprawach rodzących jedynie kwestię „odmowy wyboru” wymagania co do racji istotnych i wystarczających są bardziej łagodniejsze. Zadanie Trybunału polega wtedy na ocenie, na tle całości postępowania, czy sytuacja ta negatywnie wpłynęła na prawo do obrony w takim stopniu, że uległ obniżeniu ogólny poziom jego rzetelności.

W tym przypadku chodziło o tę drugą sytuację. Trybunał uznał, że najpierw należało ocenić, czy w szczególnych okolicznościach każdej sprawy istniały istotne i wystarczające podstawy do pominięcia albo sprzeciwienia się woli oskarżonego co do wyboru przez niego reprezentacji prawnej. W razie ich braku Trybunał musi ogólnie ocenić rzetelność postępowania karnego. Może przy tym uwzględnić wiele czynników, w tym naturę postępowania i wymóg przestrzegania określonych wymagań zawodowych; okoliczności związane z wyznaczeniem obrońcy i możliwości jego kwestionowania; skuteczność pomocy

danego adwokata; zachowanie przywileju wolności od samooskarżenia; wiek oskarżonego; użycie przez sąd oświadczeń oskarżonego z owego czasu. Poza tym, Trybunał zdawał sobie sprawę, że Konwencja musi gwarantować prawa praktyczne i skuteczne a nie teoretyczne i iluzoryczne a przy ustalaniu, czy były przestrzegane prawa Konwencji, należy często wychodzić poza zewnętrzne oznaki i koncentrować się na rzeczywistej sytuacji. W przypadkach braku reprezentacji prawnej Trybunał brał również pod uwagę możliwość kwestionowania przez oskarżonego autentyczności dowodów i sprzeciwiania się ich użyciu, oraz okoliczność, czy oskarżony był pozbawiony wolności oraz czy jego wypowiedzi były istotne dla skazania i wagę innych dowodów.

14 marca 2007 r. w godzinach od 20. 10 do 23.00, skarżący był przesłuchiwany jako podejrzany przez policję w obecności adwokata M.R. Jego ówczesne wyjaśnienia zostały użyte jako dowody w postępowaniu karnym przeciwko niemu.

Zdaniem rządu, jedynym pewnym faktem w związku z reprezentacją skarżącego podczas policyjnego przesłuchania był swobodny wybór adwokata M.R.; wszelkie twierdzenia dotyczące jego woli bycia reprezentowanym przez innego adwokata - G.M. – stanowiły czystą spekulację. Izba odrzuciła zarzuty skarżącego o stosowaniu wobec niego przemocy. Trybunał odnotował również ustalenie sądów krajowych, dokonane z pomocą biegłego od pisma ręcznego, że skarżący rzeczywiście podpisał pełnomocnictwo adwokatowi M.R.

Trybunał zauważył jednak, że już rano 14 marca 2007 r. adwokat G.M poinformował prokuraturę o bezskutecznej swojej próbie skontaktowania się ze skarżącym, który znajdował się w komisariacie. Została z tego sporządzona notatka urzędowa. Został o tym również natychmiast poinformowany sąd. W skardze skierowanej popołudniu 14 marca 2007r. do szefa Departamentu Policji G.M. zarzucił, że próbował ponownie zobaczyć się ze skarżącym, ale również bez powodzenia.

Dzień po przesłuchaniu przez policję, kiedy skarżący został postawiony przed sędzią śledczym i zapytany, kto jest jego adwokatem, oświadczył, że ustanowił M.R. W trakcie przesłuchania przez policję wyraźnie domagał się jednak reprezentacji przez G.M. Zarzucił, że nie został poinformowany o tym, że G.M. starał się z nim skontaktować. Podczas przesłuchania przez sędziego śledczego od tego momentu przestał być reprezentowany przez M.R. a jego rolę przejął G.M.

W kolejnym wniosku do sędziego śledczego, z 16 marca 2007 r., G.M. szczegółowo opisał zachowanie policji i wyraził swoje zastrzeżenia. Podczas procesu skarżący zarzucił, że policja nie zgodziła się na jego kontakt z adwokatem G.M. W rezultacie domagał się jego przesłuchania, sąd jednak odmówił, uznając je za pozbawione znaczenia.

We wszystkich swoich przedłożeniach skarżący twierdził, że G.M. został ustanowiony przez jego rodziców, aby reprezentował go podczas przesłuchania w policji. Policja uniemożliwiła mu jednak kontakt z nim nawet w sytuacji, w której przybył do komisariatu jeszcze przed przesłuchaniem i przed wezwaniem do komisariatu dyżurnego adwokata M.R. Twierdził także, że chociaż rano 14 marca adwokat G.M. posiadał na razie jedynie ustne upoważnienie od jego matki, popołudniu jego aplikant przedstawił już pisemne pełnomocnictwo podpisane przez ojca.

Skarżący, poprzez działania własne i swojego adwokata, wystarczająco wyraźnie zwrócił uwagę na okoliczności, w jakich adwokat G.M. starał się z nim skontaktować przed przesłuchaniem przez policję.

Na tym tle Trybunał uznał za wystarczająco ustalone, że G.M. został ustanowiony przez jednego albo oboje rodziców skarżącego, usiłował więcej niż raz w dniu 14 marca zobaczyć się z nim w komisariacie. Policjanci kazali mu jednak wyjść, nie informując skarżącego, że przybył, aby się z nim zobaczyć. Doszło do tego wszystkiego przed przesłuchaniem przez policję.

Formalnie adwokat M.R. był ustanowiony do reprezentowania skarżącego podczas przesłuchania w policji. Wybór ten nie był jednak w pełni świadomy, ponieważ nie wiedział, że do komisariatu przybył inny adwokat ustanowiony przez jego rodziców, aby się z nim zobaczyć, i jak należało domniemywać, reprezentować go.

Przy ocenie, czy istniały istotne i wystarczające powody w interesie wymiaru sprawiedliwości ograniczenia kontaktu skarżącego z adwokatem G.M., Trybunał zauważył, że jedynym takim powodem wskazanym przez rząd był fakt, że G.M. nie posiadał w jego ocenie właściwego pełnomocnictwa. Rząd nie kwestionował, że skarżący nie został we właściwym czasie poinformowany, że G.M. starał się z nim skontaktować będąc w komisariacie.

Adwokat G.M. twierdził przed organami krajowymi, że otrzymał pisemne pełnomocnictwo od rodziców skarżącego 14 marca 2007 r. Twierdzenia te nigdy nie zostały przekonująco obalone w postępowaniu krajowym. Pisemne pełnomocnictwo było w aktach sędziego śledczego 15 marca, kiedy skarżący składał przed nim swoje wyjaśnienia.

Prawo krajowe wyraźnie przewiduje, że obrońca może być ustanowiony przez samego podejrzanego albo jego bliskich, w tym rodziców. Podejrzanym może ustnie upoważnić adwokata do działania w jego imieniu. Przepis przewiduje co prawda, że obrońca może być ustanowiony przez bliskich oskarżonego a sam oskarżony może się jednak wyraźnie na niego nie zgodzić, jednak warunek ten nie może być zrealizowany dopóki oskarżony nie dowie się, że jego bliscy go ustanowili. To w każdym razie zobowiązywało policję przynajmniej do poinformowania skarżącego, że adwokat G.M. przybył do komisariatu i został upoważniony przez rodziców do reprezentowania go. Policja tego jednak nie uczyniła. Z trudem dało się to usprawiedliwić podpisaniem przez skarżącego pełnomocnictwa dla adwokata M.R. do reprezentowania go w trakcie policyjnego przesłuchania. Uczynił to bowiem nie wiedząc przez cały ten czas o próbach adwokata G.M. udzielenia mu pomocy.

Żaden dokument w aktach sprawy karnej nie uzasadniał postawy policji uniemożliwiającej skarżącemu wybór. Ponadto, zgodnie z protokołem jego ustnych wyjaśnień złożonych sędziemu śledczemu 15 marca 2007 r., a więc nazajutrz po zatrzymaniu, skarżący stwierdził, że jego wybranym adwokatem był G.M. a policja uniemożliwiła mu kontakt z nim. Twierdził również, że nie ustanowił M.R. jako swojego adwokata.

W tych okolicznościach brak było podstaw do uznania, że zarzucone ograniczenie, wynikające z zachowania policji i możliwości skarżącego ustanowienia adwokata G.M. do reprezentowania go w początkowej fazie przesłuchania przez policję miał istotne i wystarczające powody

Przy ocenie, czy skarżący zrezygnował z prawa do bycia reprezentowanym przez adwokata z własnego wyboru Trybunał stwierdził, że ani litera ani duch art.6 Konwencji nie zakazują swobodnej rezygnacji - wyrażonej wyraźnie albo w sposób dorozumiany - z gwarancji rzetelnego procesu sądowego. Jeśli ma być skuteczna dla celów Konwencji, musi ona jednak, być ustalona w sposób nie budzący wątpliwości; nie może się jej sprzeciwiać żaden

ważny interes publiczny; i muszą jej towarzyszyć minimalne gwarancje odpowiadające jej znaczeniu.

W związku z tym należało przypomnieć, że prawo do obrońcy – fundamentalny element rzetelnego procesu sądowego zapewniający skuteczność reszcie gwarancji zawartych w art.6 Konwencji - jest pierwszorzędnym przykładem praw wymagających specjalnej ochrony zgodnie ze standardem “świadomej i rozważnej rezygnacji” zawartym w orzecznictwie Trybunału. Taki standard powinien mieć w tej sprawie zastosowanie również do wyboru przez skarżącego adwokata.

Trybunał już wcześniej zauważył, że skarżący nie wiedział o ustanowieniu adwokata G.M., przez jego rodziców i jego przybyciu do komisariatu. W trakcie przesłuchania przez sędziego śledczego a następnie w trakcie całego procesu skarżący wskazywał na “wmuszenie” mu adwokata M.R. podczas przesłuchania przez policję. W tych okolicznościach nie można było utrzymywać, że przez podpisanie pełnomocnictwa dla R.M. i złożenie wyjaśnień w policji skarżący w sposób nie budzący wątpliwości zrezygnował - w sposób dorozumiany albo wyraźnie - z prawa na podstawie art.6 Konwencji do bycia reprezentowanym przez adwokata, którego sam świadomie wybrał.

W związku z kwestią, czy w okolicznościach tej sprawy ograniczenie korzystania przez skarżącego ze świadomego wyboru adwokata miało negatywny wpływ na rzetelność całego postępowania, Trybunał odnotował, że wyjaśnienia skarżącego z policji zostały użyte do późniejszego skazania go, nawet jeśli nie były głównymi dowodami oskarżenia. Sąd rozważył je na tle dużej liczby rozmaitych dowodów. Przy skazaniu oparł się na zeznaniach wielu świadków przesłuchanych podczas procesu, opiniach biegłych i protokołach oględzin miejsc przestępstw i materiałach z innych czynności. Dysponował również przyznaniem się współoskarżonych. Poza tym ani skarżący ani współoskarżeni nigdy nie twierdzili, że jakies ich prawa zostały naruszone w trakcie składania wyjaśnień.

Nigdy też skarżący w postępowaniu karnym nie zarzucał, że adwokat M.R. nie udzielił mu odpowiedniej porady prawnej. Ponadto, w ostatnim słowie adwokat zwrócił się do sądu – aby w razie oddalenia twierdzenia skarżącego, że jest niewinny – wziął pod uwagę przy wyrokowaniu jego przyznanie się w policji i jego szczerzy żal.

W związku z kwestią sposobu ustanowienia M.R. obrońcą skarżącego Trybunał wskazał na art. 177 ust. 5 k. p. k., który wymaga, aby oskarżony najpierw sam ustanowił adwokata z własnego wyboru. Dopiero, gdy adwokat początkowo wybrany nie może uczestniczyć w przesłuchaniu przez policję w określonym terminie, należy z listy dyżurujących adwokatów przekazanej policji przez izby Chorwackiej Adwokatury ustanowić dla niego zastępstwo. W dokumentach nie było jednak wyraźnego dowodu, czy procedura ta została zachowana. Trybunał uznał za coś niefortunnego brak odpowiedniej dokumentacji dotyczącej zastosowanej procedury i podjętych decyzji. Gdyby była, pozwoliłaby uniknąć jakichkolwiek wątpliwości co do niewłaściwej presji co do wyboru adwokata.

Trybunał odnotował, że protokół z przesłuchania przez policję wskazywał, że adwokat M.R. przybył do komisariatu ok. godz. 19.45, a przesłuchanie rozpoczęło się o godz. 20.10. Nie było informacji, kiedy w rzeczywistości rozpoczęła się konsultacja skarżącego z M.R. ani wyjaśnienia, dlaczego nie znalazła się ona w protokole przesłuchania. M.R. rozmawiał ze skarżącym na osobności przez około dziesięć minut. W ocenie Trybunału - bez spekulowania, co do skuteczności pomocy prawnej ze strony M.R. - okres ten był jak się wydaje względnie krótki, biorąc pod uwagę zakres i wagę oskarżeń. W tym kontekście należało również pamiętać o wymaganiu art. 6 ust. 3 lit. b, aby oskarżony dysponował odpowiednim czasem i możliwościami przygotowania obrony.

Adwokat G.M. był gotowy pomóc skarżącemu już rano, na długo przed rozpoczęciem przesłuchania, i był adwokatem, którego ten znał z poprzedniej sprawy. Gdyby skarżący został poinformowany przez policję o jego obecności i wybrał G.M., aby go reprezentował, miałby znacznie więcej czasu, aby się przygotować do przesłuchania.

W związku z tym Trybunał ponownie podkreślił znaczenie śledztwa dla przygotowania postępowania karnego, ponieważ dowody zebrane w tej fazie określają ramy, w których sprawa danego przestępstwa jest następnie rozpatrywana w trakcie procesu. Oskarżony o przestępstwo powinien już w tej fazie mieć dostęp do pomocy prawnej z własnego wyboru. Rzetelność postępowania wymaga, aby oskarżony mógł liczyć na szereg rozmaitych czynności składających się na pomoc prawną. W związku z tym obrońca musi mieć możliwość zapewnienia bez ograniczeń fundamentalnych aspektów jego obrony: przedyskutowania sprawy, zorganizowania obrony, zebrania dowodów na korzyść oskarżonego, przygotowania do przesłuchania, wsparcia oskarżonego w jego udźęcie i zbadania warunków pozbawienia wolności.

W razie zarzutu, jak w tej sprawie, że ustanowienie albo wybór przez podejrzanego adwokata do jego reprezentowania wpłynął albo doprowadził do złożenia obciążających wyjaśnień na samym początku śledztwa karnego, wymagana jest skrupulatna kontrola przez władze, zwłaszcza sądy. Uzasadnienie sądów krajowych w tej sprawie w związku z zarzutami podniesionymi przez skarżącego co do sposobu uzyskania przez policję od niego przyznania się odbiegało od wymaganego. Sąd, sędzia śledczy ani inny organ krajowy nie podjęły żadnej próby odebrania zeznań adwokata G.M. albo zaangażowanych policjantów w celu ustalenia istotnych okoliczności jego wizyty w komisariacie 14 marca 2007r. W szczególności, sądy nie starały się wskazać racji na wsparcie albo uzasadnienie ich decyzji z punktu widzenia rzetelności procesu karnego w rozumieniu art.6 Konwencji.

W tych okolicznościach, biorąc pod uwagę cel Konwencji, która ma chronić prawa praktyczne i skuteczne, Trybunał nie był przekonany o rzeczywistej możliwości kwestionowania okoliczności wyboru adwokata M.R. do reprezentowania go w trakcie przesłuchania przez policję.

Przy ocenie, czy – biorąc pod uwagę całość postępowania karnego – skarżący mógł korzystać z rzetelnego procesu karnego w rozumieniu art. 6 ust. 1, Trybunał musiał wziąć pod uwagę działania policji mające uniemożliwić skarżącemu na samym początku śledztwa dostęp do adwokata wybranego przez jego rodzinę i jego swobodny wybór oraz konsekwencje tych faktów dla późniejszego postępowania. W kategoriach abstrakcyjnych, jeśli podejrzany otrzymuje pomoc wykwalifikowanego adwokata związanego etyką zawodową, zamiast innego, którego woli, sam ten fakt nie wystarcza do wykazania, że cały proces nie był rzetelny. Warunkiem jest brak dowodów oczywistej niekompetencji albo stronniczości. W tej sprawie można było domniemywać, że w rezultacie zachowania policji skarżący zamiast zachować milczenie - co mógł uczynić - przyznał się. Było to następnie uznane za dowód przeciwko niemu. W trakcie śledztwa a następnie procesu skarżący nie popierał swojego przyznania się i przy pierwszej okazji zakwestionował przed sędzią śledczym sposób, w jaki zostało ono uzyskane przez policję. Istniały przeciwko niemu również inne dowody, Trybunał nie mógł jednak zignorować prawdopodobnego znacznego wpływu początkowego przyznania się na dalszy przebieg postępowania karnego w jego sprawie. W rezultacie, obiektywny skutek zachowania policji, która uniemożliwiła adwokatowi wybranemu przez rodzinę dostęp do skarżącego, obniżył poziom rzetelności późniejszego

postępowania karnego w zakresie, w jakim początkowe wyjaśnienia skarżącego, w których się przyznał, zostały przyjęte za dowód przeciwko niemu.

Trybunał orzekł, że policja nie poinformowała skarżącego o możliwości skorzystania z pomocy adwokata G.M. ani o jego obecności w tym celu w komisariacie a następnie przyznanie się podczas przesłuchania przez policję zostało przyjęte jako dowód w procesie. Sądy nie zajęły się właściwie tą kwestią a w szczególności nie podjęły odpowiednich działań naprawczych, aby zapewnić rzetelność postępowania. Wszystkie te czynniki łącznie, wyrządziły nieodwracalną szkodę prawu do obrony i negatywnie wpłynęły na rzetelność całego postępowania. Trybunał uznał, że w okolicznościach tej sprawy doszło do naruszenia art. 6 ust.1 i ust. 3 lit. c Konwencji (stosunkiem głosów szesnaście do jednego).

Trybunał nie zasądził zadośćuczynienia, uznając, że stwierdzenie naruszenia Konwencji powinno stanowić dla skarżącego wystarczającą satysfakcję w związku z doznaną krzywdą moralną. Chorwacja musi mu jednak zwrócić poniesione koszty i wydatki.

Uwagi:

Trybunał zajął się zupełnie nową kwestią na tle prawa do korzystania z pomocy obrońcy w początkowej fazie śledztwa karnego – możliwości jego wyboru i konsekwencji niezapewnienia mu jej w kluczowym momencie przesłuchania w policji dla dalszych losów postępowania i rzetelności procesu.